

Po rezygnacji dyrektora Teatru Narodowego Jerzego Grzegorzewskiego

# Mały wielki teatr

*Teatr Narodowy powinien stać się sceną impresaryjną, która będzie pokazywać najlepsze zjawiska teatralne z kraju i świata*  
– proponuje Krystyna Meissner\*

**ROMAN PAWŁOWSKI:** „Jerzy Grzegorzewski popełnił błąd, decydując się na dyrekturę Narodowego” – powiedział po dymisji dyrektora jeden z najwybitniejszych polskich reżyserów teatralnych Krystian Lupa. Czy Pani zgadza się z tą opinią?

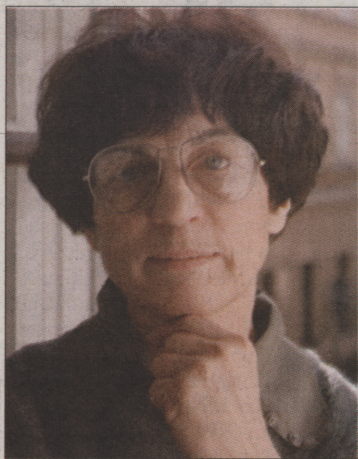
**KRYSZYNA MEISSNER:** Uważam, że był to nieudany eksperyment, z którego trzeba wyciągnąć wnioski. Niestety, moim zdaniem żaden artysta, nawet obdarzony równie silną osobowością jak Jerzy Grzegorzewski, nie podołał temu teatrowi. Po pierwsze dlatego, że sam gmach jest parszywy. Przed pożarem była to świetna sala, dzisiaj po odbudowie trudno nawiązać kontakt między widownią a sceną. Po drugie, nie ma żadnych kryteriów, które określałyby, czym ma być dzisiaj teatr narodowy, co to w ogóle znaczy narodowy.

**Jak to, a tradycja Bogusławskiego? Przymiotnik „narodowy” pochodzi z epoki, kiedy wiele narodów w Europie wybijało się na niepodległość – między innymi za pomocą teatru.**

– Czy nie uważa pan jednak, że dzisiaj, kiedy już odzyskaliśmy niepodległość, do tego teatru powinien zacząć przychodzić naród? A jeśli nie przychodzi, tylko jest ciągnięty na siłę, to może teatr nie powinien nazywać się „narodowy”?

**Powinien być to Pani zdaniem teatr dla ludzi, czyli powszechny, popularny?**

– Nie, uważam, że powinien być to teatr impresaryjny, który będzie pokazy-



ANNA WŁOCH

Krystyna Meissner

wał najlepsze przedstawienia z Polski i świata.

**Bez zespołu?**

– Bez zespołu. Takiego teatru w Polsce brakuje. Mamy festiwale, które od czasu do czasu pokazują, co się dzieje w światowym teatrze, natomiast nie ma stałego dopływu informacji i kontaktu z wielką sztuką. Teatr Narodowy ma do tego wszystkie predyspozycje, posiada wielką scenę, która pomieści każde przedstawienie.

**Czy sądzi Pani, że znajdują się pieniądze na taki trwający cały rok festiwal?**

– Mam nadzieję, że nie, bo inaczej nie miałabym po co robić mojego festiwalu Dialog. Ale wiem, że cieszyłoby się to niesłychanym powodzeniem. Widownia byłaby codziennie pełna. Za przykład biorę oparty na podobnych zasadach teatr w Antwerpii uważany za jeden z najlepszych w Europie.

**Ale Antwerpia to centrum światowego handlu diamentami.**

– No właśnie, dlatego sądzę, że nikt nie podejmie w Polsce tego pomysłu. Szkoda, bo taki teatr wprowadziłby prawdziwy ferment artystyczny w nasze życie teatralne.

**A inne rozwiązania?**

– Są dwa – albo do Narodowego przyjdzie artysta o silnej indywidualności, jak Grzegorzewski, i znów się ten eksperyment nie uda, będzie to bowiem teatr tylko tego artysty, a wszyscy będą pytać, dlaczego nazywa się go „narodowym”, albo będzie to teatr eklektyczny.

**A trzecia droga? Dyrektor, który nie jest artystą i angażuje najlepszych polskich reżyserów: Lupa, Grabowskiego, Augustynowicz, Jarzyne, Warlikowskiego, Szkotaka?**

– To się niczym nie będzie różnić od innych warszawskich teatrów. Jeśli szukamy naprawdę mocnego akcentu dla Warszawy, która jest stalenie konserwatywna, jeśli chodzi o gusty artystyczne i nie ma dostępu do najnowszych zjawisk w teatrze, to nie ma lepszego sposobu jak teatr impresaryjny nastawiony na szeroką prezentację teatru europejskiego i polskiego.

**Jest już w Warszawie taki teatr, który realizuje podobny program, ale na małą skalę. Nazywa się Teatr Mały.**

– Dokładnie o to chodzi. Mały do tego.

Rozmawiał ROMAN PAWŁOWSKI

\***KRYSZYNA MEISSNER**, reżyserka, twórczyni i wieloletnia dyrektorka międzynarodowego festiwalu teatralnego Kontakt w Toruniu i wrocławskiego festiwalu Dialog, kieruje Teatrem Współczesnym we Wrocławiu